Nr. 173. [illegible] Lwów, środa 21 lipca 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 60 Mk., z dostawą do domu 48 Mk., na prowincyi 45 Mk., w innych państwach 60 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil 1 Mk. „Nadesłane“ i „Nekrologia“ za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na pierwszej str. drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) wynosi 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 2?.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski

2 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Walki o Dubno i Kowel.

„Miałeś chamie złoty róg...“

Gdy po uzyskaniu wolności niektóre teatry wystawiły „Wesele“ Wyspiańskiego krytyka niemal jednomyślnie orzekła, a publiczność podzielała to zapatrywanie, że arcydzieło to należy już na szczęście do naszej przeszłości, że powinno spocząć w skarbnicy naszego dorobku kulturalnego.

Ale dziś złowrogo dźwięczy nam w uszach końcowy refren tego wielkiego dzieła. „Miałeś chamie złoty róg... został ci się jeno sznur...“

Jakże ponuro, jak strasznie, jak beznadziejnie brzmi to niestety na głębokiej znajomości własnego narodu oparte twierdzenie, gdy patrzymy w krótką naszą przeszłość od zwalenia kamienia niewoli i porównamy ją z dniem dzisiejszym. Dniem pełnym obaw, dniem grzebania snów, dniem zupełnej dezoryentacyi, braku zdecydowanej woli, dniem małych swarów.

Naokoło Polski dzieją się rzeczy wielkie, tworzy się historya i grozi nam niebezpieczeństwo, że odbędzie się wszystko bez naszego udziału, że inni na ziemiach polskich i z nią sąsiadujących twardą położą stopę i trzeba będzie długich lat walki, aby to brzemię odwalić.

Bo łudzą się ci z pośród klasy pracującej i ludu, którzy sądzą, że najazd wschodni niesie im wolność społeczną, podobnie jak w błędzie są ci z burżuazyi, którzy wierzyli i wierzą, że opiekuńcze skrzydła koalicyi czy Anglii samej gwarancye wolności nam niosą. Łudziliśmy się i łudzimy, jeżeli sądzimy, że obcy kimkolwiek oni są, myślą tylko o tem, żeby nam dobrze było. Nie pamiętamy nigdy o tem, że słaby, w świecie dyplomatycznym, może być tylko przedmiotem handlu, a nigdy szacunku, że w wewnętrznej sile państwa leżą jego dyplomatyczne walory.

Nie znaczy to wcale, że w chwilach po myślnych w każdym cudzoziemcu szukać mamy tylko wroga, podobnie jak nie znaczy, aby w okresie niepowodzeń należało się płaszczyć, czego dziś jesteśmy świadkami.

Dziś, gdy brzemienne w dziejowe następstwa wypadki zawisły na horyzoncie polityki wschodu Europy, a przedewszystkiem, gdy rozstrzygać się mają losy narodu i państwa, czynniki polityczne polskie nie mogą wydobyć z siebie niczego, aby na szalę wypadków rzucić choćby ostatnie, najbardziej ważkie atuty, aby fatalizmowi dziejów idącemu przeciwko nam, bezwzględnie się przeciwstawić.

Mamy rząd ludzi małych, nie wielu dotąd wie kto w Warszawie dzierży władzę rządową, Sejm zeszedł do roli kłócącego się mrowiska, który mimo że dach nad głową mu płonie wytrwale radzi nad codziennymi swymi kłopotami.

A ulica w Warszawie zdziczała. Tyłowy patryotyzm przybrał tem chorobliwe histeryczne rozmiary, który wyładowuje się w obiciu prowadzonych przez ulicę aresztantów, w obiciu tu i ówdzie przydybanego żyda, czemu sekundując pełna dumy „narodowa“ prasa. A niektóre władzy dostały szału, który się objawia w aresztowaniu ludzi niewinnych i wlecze do obozu internowanych, bo niczego się im dowieść nie może. Aresztowano „bundystów“ w takich rozmiarach, że zwłaszcza na prowincyi jest niepewność życia całej ludności żydowskiej. Nie chcemy tu oceniać polityki żydów narodowych, bo już niejednokrotnie wobec niej zdecydowane i jasne zajęliśmy stanowisko, ale w praworządnym państwie życie i wolność obywatelska tylko w razie winy może być ograniczona.

Z Przemyśla nam donoszą, że aresztowano cały Komitet P. P. S., bo tak się spodobało tamtejszym organom władzy, wszak tam mieliśmy już proces „bolszewicki“, który rzucił ponure światło na stworzone tam stosunki.

Policyjnym systemem chce się widocznie uczynić Polskę odporniejszą wobec grożących jej przeciwności. A nam się zdaje, że tak się Polskę grzebie.

Ludzie mali opanowali u nas rządy i małymi, niskimi rządzą się środkami, gdy trzeba ludzi wielkich czynów, ludzi tytanów, którzyby świętej wolności nie brukali w pyle ulicznym, ale postawili ją na piedestale z którego promieniowałby jasność, aby w niej kąpały się wielkie zastępy wszystkich polskie ziemie zamieszkujących ludów.

Z pogorzeliska zdaje się wyrosła Polska karłów, która marnuje wielkie i ofiarne czyny nielicznych jej rycerzy.

Po doświadczeniach musi być dokonany nawrót do rzeczywistości, aby arcydzieło wielkiego poety nie stało się prawdą naszego życia. Aby skończył się taniec Chochoła.

Wierzymy w niespożytą siłę mas ludowych i one ująwszy losy państwa w swoje żelazne dłonie zdołają je uratować od grożących mu klęsk.

Wypadki nie dadzą na siebie długo czekać, niemożna zwlekać, aby dopiero na zgliszczach wojny budować Polskę ludową.

Komunikat sztabu generalnego.

Z dnia 19 lipca.

Na północ od Grodna bolszewicy dążąc do opanowania tego miasta, forsownie ściągają siły i prowadzą atak wzdłuż linii kolejowej, po zajęciu przez nieprzyjaciela Lidy toczy się walka na linii Skrzybowiec. **Oddziały jednej z dywizyi poznańskich, otoczone na północ od Lidy przez przeważające siły przeciwnika, w brawurowym kontrataku przedarły się przez pierścień otaczających je wojsk i połączyły się z naszymi oddziałami grupy lidzkiej.**

W rejonie Nowogródka oddziały nasze na rozkaz ustępują na zachód, bez większego nacisku ze strony nieprzyjaciela. Na wschód od Baranowicz i Szczary odparte zostały zaciekłe ataki nieprzyjacielskie.

W dniu wczorajszym atakował nieprzyjaciel na południowem polesiu pozycye nasze przy linii kolejowej Łuniniec-Sarny w rejonie stacyi Widibor. W atakach brały udział pułki syberyjskie. **Ataki grupy poleskiej przy wybitnem współdziałaniu pociągów pancer- wszystkie te ataki udaremniły.** Dawno spodziewane ogólne uderzenie nieprzyjaciela na linii rzeki Styru rozpoczęło się 18-go b. m. Zaciekłe ataki nieprzyjaciela na Czartorysk i Rafałówkę odparły bohatersko oddziały 7-mej dywizyi piechoty. **Równocześnie silne demonstracye na Nowosiółki i Kołki zostały zlikwidowane przez nasze oddziały.** W rejonie Dubna i Młynowa walki trwają dalej. **Podnieść należy nadzwyczajną bojową pracę 18-tej dywizyi piechoty,** która w 10-dniowych walkach w tym rejonie zadała nieprzyjacielowi bardzo ciężkie straty, dwukrotnie wypierając go z Dubna, nie bacząc na to, że kilkakrotnie były atakowane ze wszech stron przez oddziały konnej armii Budjennego. **W całej tej bitwie na wybitne uznanie zasługuje akcya bojowa 7-mej eskadry lotniczej im. Kościuszki,** która brawurowymi atakami powietrznymi szerzyła popłoch i zamieszanie w szeregach nieprzyjacielskich. W rejonie Wołoczysk oddziały nasze przeprowadziły wypad na Krestowo, skąd wyparły znaczne oddziały bo[illegible] z dnia wczorajszego **nieprzyjacielowi udało się zawładnąć miasteczkiem [illegible], po trzykrotnym jednakże kontrataku naszych oddziałów, bolszewicy zmuszeni byli wycofać się na wschód.**

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.
KULIŃSKI, gen. ppor.

Rokowania Finlandyi z Rosyą zerwane.

WARSZAWA, 19 lipca (tel. wł.) Toczące się w Derpacie rokowania pokojowe między Finlandyą a sowietami zostały zerwane.

A jednak Paderewski jest delegatem.

WARSZAWA, 19. lipca. (Tel. wł.) Wbrew zapewnieniom ministra Sapiehy wobec prasy, że Paderewski nie ma żadnej misyi w Spa dowiaduje się, że otrzymał on jednak mandat zasiadania w radzie ambasadorów jako delegat Polski, dla załatwienia sprawy Śląska Cieszyńskiego.

„Przodkowie twoi krwią zapisali
W przeszłości swej czerwonych tyle kart,
A w tobież dla mnie serce się nie pali.
Wstań! Bądź ojców swoich wart!

L. RYDEL.

Niech czyn nasz da świadectwo,
iż godniśmy miana synów i wnuków tych,
co dla Ojczyzny krew swą przelewali.

Brońmy Ojczyzny!

Stańmy w szeregu tych co grosz swój niosą na

Pożyczkę Obrony i Odrodzenia Polski!

Nil Desperandum!

(Nie traćmy nadziei!)

Kiedy za Księstwa Warszawskiego opinia publiczna, początkowo pełna entuzyazmu dla Napoleona, później rozczarowana niedotrzymaniem obietnic, które często wmawiała cesarzowi Francji, a których on albo nie czynił; albo wykonywać nie miał zamiaru, szemrała i łatwej oddawała się rozpaczy, — wziął za pióro stary radykalny szermierz, najgłówniejszy autor konstytucyi Trzeciego Maja, znakomity rewolucyjny mąż stanu Hugon Kołłątaj. Steraną w austryackiej kaźni ręką spisał “Uwagi nad teraźniejszem położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju tylżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskiem“. Dobrze jest książeczkę tę w dzisiejszej odczytać dobie. Dobrze ją przemyśleć. Czytając, zapomnieć możemy na chwilę, że istnieje dziś w Polsce prasa; endecką zwana. Nie może być większej goryczy, dla patryotycznie nastrojonego umysłu, jak odczytywanie wstępnych artykułów tej prasy, której redaktorowie, jak Burboni, niczego nie mogą się nauczyć, i niczego nie zapominają. Dziś jak wczoraj, nie oglądając się na nic, ani na niebezpieczeństwo grożące od wschodniej ściany Rzeczypospolitej, ani na chmury zbliżające się od zachodniej ściany, szuka tylko przeciwników; stawia ich pod pręgierz, denuncjuje ulicy rozgoryczonej i [illegible]owanej. Ludzie, zamiast myśleć o obronie granic zaciskają pięści i wygrażają niemi w stronę tak zwanego wewnętrznego frontu. Wyrostki uliczni “linczują“, jak mówi ta prasa, prowadzonych przez policyę aresztantów. Linczują czy chcą linczować — i prasa ta, zamiast kiełznać objawy ulicznych samosądów, które dziś godzą w komunistów, a jutro mogą uderzyć w obrońców okopów świętej Trójcy, zamiast pozwolić działać sądom i władzy wykonawczej w całej ich majestatu powadze, — jątrzy tylko i prowokuje, odwracając jakgdyby uwagę mas szerokich od najważniejszych zagadnień chwili, od obrony granic!

Swieżo właśnie prasa ta znalazła chwilę do pouczania swoich czytelników, że różnice w poglądach, rysujące się w opinii chwili dzisiejszej, mają głębokie korzenie historyczne: oddawna bowiem nasi politycy lewicowi, radykalni, socyalistyczni związani z “żydowską międzynarodówką“ myślący “żydowskiemi kategoryami myślenia“ — toczyli się z pochyłości, na której stanęli; ku przepaściom wywrotu. Słowa te zdają się mówić wyraźnie: “słyszysz ulico! widzisz, gdzie wróg wewnętrzny, gdzie zdrajca, co “plany wojny Żydom sprzedaje“, co święte imię Ojczyzny wlecze w rynsztokach? Słyszysz? Widzisz? Nie będziesz przecie milczała. Do czynu! Wystarczy zajść na byle który wiec, organizowany przez tych czy owych endeków, a usłyszymy takie słowa, od których ścina się krew w żyłach obywatela. Ludzie, co mówią o porządku o ładzie, o spoistości i koalicyi frontu wewnętrznego, szerzą na tych wiecach pojęcia najohydniejszej anarchii, frondy i rokoszu, wzywają do walki, grożą, mówią o samoobronie, niemal mówią o kułach... Rozgoryczony niepowodzeniem tłum słucha, słucha i jak każdy tłum słowa przygodnych czarnych Dantonów i czarnoczerwonych Marat[illegible], jako wskazania czynu.

Dobrze jest na krótką chociażby chwilę oderwać się od tych kultur zarazków, od tej ciemnej, niepoczytalnej, zbrodniczej roboty i pójść szlakiem mądrego Kołłątaja, który cieszył się; on twórca Konstytucyi Trzeciego Maja, że Polska Księstwa Warszawskiego otrzymała kodeks cywilny Napoleona, dzieło nowoczesnej myśli prawniczej, zbudowane na zasadach Wolności i Równości, że nowe życie obudzi się w kraju; który on przed laty piętnastu ratować chciał w przedostatniej godzinie istnienia politycznego ostatnim wysiłkiem mocnej dłoni, nie cofając się przed żadną myślą i przed żadnym czynem! Na okładce tej książeczki wypisywał Kołłątaj wyrazy: nil desperandum.

Nie traćmy nadziei!

Pracujmy, budujmy pracujmy bez wytchnienia, patrzmy przed siebie w przyszłość; umacniajmy w sobie ducha, gromadźmy i organizujmy żywe siły społeczne, szare do życia budzące się klasy społeczeństwa. Precz ze starem widmem przeszłości, która wrócić nie może! Runęła Bastylia mocą i wolą ludu paryskiego obalona, i w nicość strzaskana i na jej gruzach lud ten pod wodzą nowych przewódców dźwignął gmachy nowego życia na nowych zasadach wolności i równości oparty.

Dzisiaj powiedzianoby w pewnej prasie, że Kołłątaj był masonem, żydowinem albo agentem anonimowego mocarstwa. Byłby pewnie i obłąkanym obrazoburcą. On przecie nie mówił nic o kontuszu, o złotej wolności szlacheckiej; o zbrodniczych nowinkach paryskich! On był przecie Jakobin, przewódca i patron jakobinów polskich. Przekleństwo jego imieniu! Po co myśl, co uzdrawia i nowe rozszerza widnokręgi, co ku nowym prowadzi szlakom i nowe na szańce prowadzi hufce! Po co czyn, co myśl tę w nowe lepi formy; co nowe buduje instytucye, co życiu odmienny daje [illegible] i charakter, co życie Narodu na spiżowych opiera podstawach! Wystarczy krzyk, przekleństwo i bełkot. Wystarczą wstążeczki i kokardki.

Lud upomni się o krzywdę swoją. Lud zapyta: cóżeście ze “złotym uczynili rogiem“, który los w ręce wasze włożył? Lud przestanie słuchać głupich i nędznych podszeptów o “żydowskich międzynarodówkach“, o nienarodowych sposobach myślenia, o anonimowem państwie i jego jurgieltnikach socyalistycznych! Lud chce nowego życia i sięga po tego życia atrybuty polityczne. Lud chce wolności na zewnątrz od wroga i na wewnątrz od ponurych sił, które, niby milionowe macki międzynarodowego [illegible], chwytają go ze wszech stron, kładą na ziemię i dławią. Lud chce równości, to jest reform społecznych. Nie tej wodzianki, która sączy się z leniwie płynącego jeziorka sejmowego, ale wielkich i śmiałych pomysłów społecznych, które życie nasze na nowych oprzeć muszą zasadach, jeżeli pragniemy naprawdę obwarować nasze istnienie polityczne od wschodniej i zachodniej ściany.

“ROBOTNIK“.

Bolszewicy grożą zajęciem Warszawy

LONDYN. 15. lipca. (spóźnione). Komisarz Krasin po przybyciu do Londynu oświadczył dziennikarzom, że Rosya czyni Lloyda George'a i koalicyę odpowiedzialnymi za ofenzywę polską. Rosya nie pragnęła wojny, ale wówczas Lloyd George oświadczył, że Anglia nie ma prawa mieszać się do spraw wewnętrznych Polski, gdy zaś teraz Polska pobita prosiła o pośrednictwo, Anglia uznała za stosowne to pośrednictwo przyjąć. Ale gdy niebezpieczeństwo minie, a Polska będzie się znowu spodziewała zwycięstwa, to napewno podejmie nową próbę. Dlatego Krasin jest przekonany, że kwestya polska nie będzie rozwiązana przed zajęciem Warszawy. Rosya gotowa jest walczyć dalej, nawet gdyby koalicyi było obojętne. czy popierając Polskę, nie wtrąci Europy w nieszczęście.

Swięto armii ochotniczej.

WARSZAWA, 19 lipca (Pat.). Wczoraj odbyło się w Warszawie święto armii ochotniczej. Uroczystość rozpoczęła się przedpołudniem na pl. Saskim, który wypełniły formacye ochotnicze i tłumy publiczności. Mszę św. celebrował biskup polowy ks. Gall. Równocześnie odbyła się msza polowa pod gołem niebem, którą odprawił ks Jakimowski. Po skończonem nabożeństwie na stopniach kościoła pojawił się generał Haller, otoczony świtą, oraz ks. biskup Gall. Do licznych tłumów przemówili ks. Nowakowski i generał Haller, który następnie przyjął sztandar ofiarowany armii ochotniczej. Odbyła się defilada oddziałów ochotniczych, a po defiladzie uformował się pochód po ulicach miasta. W pochodzie uczestniczyły formacye ochotnicze (skauci, harcerze, młodzież uniwersytetu i politechniki i starsze oddziały ochotnicze, ochotniczy oddział kobiet, weterani z 1863 roku) oraz tłumy publiczności. Wiele domów było udekorowanych.

Dzień wczorajszy poświęcony był również propagandzie pożyczki odrodzenia.

Renegata i Czesi wyrzucają za drzwi.

PRAGA. 19 lipca (Pat.) „Narodni Listy“ donoszą, że przedwczoraj przybył do Pragi Kożdoń, który chciał imieniem partyi Ślązakowców domagać się od rządu czeskiego wytrwania na stanowisku niepodzielności Śląska cieszyńskiego i przyłączenia go całego do państwa czeskiego. „Nar. Listy“ wyrażają żal, że Kożdoń nie został tak przyjęty jakby na to zasługiwał.

Minister spraw wewnętrznych Svehla odmówił przyjęcia Kożdona na andyencyi.

Akcya werbunkowa P. P. S.

Najdalej do czwartku wieczora mają być złożone listy konskrypcyjne przeprowadzone w organizacyach zawodowych.

W czwartek o godz. 7-mej wieczór odbędzie się posiedzenie prezydyum Rady Robotn. wraz z referatami i Towarzyszami prowadzącym; spisy w związkach zawodowych.

—•••—

Na akcyę werbunkową złożyli w naszej redakcyi tow. K. Z. 30 mk. i J. S. 200 mk.

Składki należy jak najprędzej przeprowadzić we wszystkich związkach zawodowych.

„Rzeczpospolita" Paderewskiego zawieszona

za wiadomości przeciwko bezpieczeństwu państwa i porządkowi publicznemu.

WARSZAWA, 19 lipca (Pat.). Wydział prasowy komisaryatu rządu podaje do wiadomości rozporządzenie: Na zasadzie art. 2. ustawy z 26 lipca 1919 w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny, czasopismo „Rzeczpospolita" za tendencyjne, niezgodne z prawdą wiadomości dotyczące zarządzenia Naczelnego Dowództwa, w artykule „Uwagi" na przeciąg tygodnia zostaje zawieszone.

Konfiskata „sprzymierzonej" prasy.

WARSZAWA. 19 lipca. (Tel. wł.) Obok zawieszenia „Rzeczypospolitej" która tak szczerze się cieszyła z powodu naszego nawrotu na łono koalicyi, skonfiskowano też „Journal de Pologne", organ francuski wydawany w Warszawie. Widocznie zachęceni przez „Rzeczpospolitą" francuscy redaktorzy przyszli do przekonania, że przyszedł już na nich czas, aby rządzić w Warszawie. W jakiejże to potwornej nagości przypominają się karty dziejów upadku Polski.

Instytucya mężów prasy.

WARSZAWA. 19. lipca. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Obrony Państwa uchwalono projekt rozporządzenia, które mówi o obowiązkach pism w zakresie polityczno-wojskowym. Postanowiono utworzyć instytucyę mężów zaufania pism odpowiedzialnych wobec danych władz wojskowych za przestrzeganie wydanych instrukcyi.

Aresztowania w Przemyślu.

PRZEMYŚL. 19. lipca. (Tel. wł.) Dziś aresztowano tutaj cały komitet PPS. Dom Robotniczy otoczyła policya i przeprowadziła rewizyę.

—•••—

Słowaczyzna przeciwko Czechom.

pRAGA. 19. lipca. (Pat.) Dzienniki czeskie dowiadują się z poinformowanej strony słowackiej, że w najbliższym czasie wybuchnie ciężkie przesilenie parlamentarne. Posłowie słowaccy powzięli decyzyę postawienia rządowi terminu kilkutygodniowego dla udzielenia autonomii dla Słowaczyzny. O ile rząd praski tego postulatu nie spełni, posłowie słowaccy połączą się z Niemcami i Węgrami i rozpoczną opozycyę wobe rządu, który nie będzie rozporządzał większością w parlamencie.

—•—

Rokowania Rosyi z Łotwą.

WARSZAWA. 19. lipca. (Tel. wł.) Do Rygi przybył delegat Rosyi Joffe celem prowadzenia rokowań z Łotwą.

Poniedziałkowe wydanie „Dziennika Ludowego".

Aby nie pozostawić naszych czytelników bez wiadomości postanowiliśmy przez cały czas, dopóki sytuacya militarna i polityczna się nie wyjaśni, wydawać Dziennik w poniedziałek przed południem, mimo olbrzymich kosztów, jakie to za sobą pociąga. Wczorajsze wydanie poniedziałkowe rozeszło się w olbrzymim nakładzie, cały Lwów, tak jak codziennie szukał w naszem piśmie informacyi.

Przy sposobności z prawdziwem zadowoleniem stwierdzamy, że w tych krytycznych czasach spotkaliśmy się z pełnem zaufaniem społeczeństwa i klasy pracującej. Dziennik dziś niemal w każdem jest ręku.

I nie zawiedziemy Was. Czytelnicy Waszego zaufania, w tych trudnych chwilach wytrwamy wraz z Wami na posterunku.

—o—

POWOŁANIE ARTYSTÓW I LITERATÓW.

WARSZAWA, 19. lipca (at.) Komisya mobilizacyjna związków artystycznych, literackich i publicystycznych wobec konieczności wzięcia udziału artystów w akcyi obrony kraju, wzywa wszystkich artystów i literatów będących na wywczasach do natychmiastowego powrotu i stawienia się w biurze komisyi w Warszawie.

—•••—

UKRAIŃSKO - CZESKIE NARADY.

PRAGA. 19 lipca (Pat.) Mieszkający tu od kilku dni t. zw: zachodnio-ukraińskiego rządu Dr. Petruszewicz odbył w piątek dalszą konferencyę z prezydentem ministrów a dziś przedpołudniem miał być u prezydenta Masaryka na audjencyi.

—•••—

Ostatni rozbiór Turcyi.

PARYŻ, 19 lipca (Pat.). Havas. Od[illegible] mocarstw sprzymierzonych na zastrzeżenia tureckie opatrzona jest długim wstępem. Odrzucono w nim domagania się Turcyi traktowania jej mniej surowo niż tureckich sprzymierzeńców, na tej zasadzie jakoby Turcya mniej zawiniła. Sprzymierzeni oświadczają, że Turcya rozpoczęła wojnę nie zmuszana do tego wcale i przecięła komunikacyę między Rosyą a Rumunią, co przedłeży to wojnę najmniej o dwa lata i stało się powodem olbrzymich strat. Obecnie przyszła chwila położenia ostatecznie kresu panowania Turcyi nad innymi narodami. Klauzule traktatu dotyczącego Turcji, Smyrny, granic Syryi i niepodległości Armenii są w całości utrzymane.

ARTUR ĆWIKOWSKI. 61

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

Napojone słodyczą oczy powłokły się ciężkiem spojrzeniem po mrocznej, gwiazdami okien złoconej przestrzeni.

— Wszędzie, wszędzie tak pełno, tak radośnie wyżywają życie... dlaczegom ja taka sama?...

Stało jej się smutno aż do łez, nic by nie wdychać tej nocy miłości, odezwała się od okna i spuściła storę.

Ogarnęła ją ciemność. I w tej ciemności siedząc na łóżku, czuła, jak płomień opływa jej policzki, jak głowa ugina się pod przelewającą się w niej falą gorąca. Pełnymi dłońmi ujęła wytryskujące z pod koszuli piersi, niby nasycając ich potrzebę fizycznego ucisku. Przełykała ślinę, by zwilżyć suche gardło.

Nagle wstała i odkręciła światło. Gwałtownymi ruchami zerwała spodnicę i koszulę i stanęła naga na dywanie. Zuchwałym krokiem podeszła do wielkiego lustra i drapieżnymi, błyszczącymi oczymi wpatrzyła się w swe odbicie.

Drżenie przebiegło jej członki, z których — miała wrażenie — za dotknięciem tryskałyby iskry.

Ujęła falę czarnych włosów w garść, ocierając je o piersi i łono.

Miała twarz zmienioną, oczy szkliste, wbite namiętnie w zjawę nagiego swego ciała w lustrze. Nie mogła się oderwać od tego widoku, jakby kim pragnęła ugasić war, rozpierający żyły, stłumionym krzykiem pragnienia rwący się przez gardło.

Nareszcie przełamało się wszystko. Zwolna, jakby niosła bolesny ciężar swego ciała, podeszła i zgasiła światło. Rzuciła się piersiami na puch pościeli z rozłożonymi rękami i nogami i wtulając twarz w poduszki, wybuchnęła spazmatycznym płaczem.

VI.

W zielonawym powietrzu, przebijanym smugami słonecznymi, brzęk muszek, radujących się życiem bez treści... Na gestwinie gałęzi, które splatają baldachim nad altanką, spoczywa upał czerwcowego nieba, przeciekając złotymi, bezszelestnymi kroplami na drewniany stół i odzież siedzących.

Godzina mistycznej zadumy zaczarowała park cały w jaźń nieruchomą, w najcudowniejszą jaźń półsnu i półżycia. Niema nic, tylko to trwanie bez pożądań, bez myśli, bez celu... tylko ta złota, błękitna i zielona radość dosytu, która oddycha gorącą wonią traw i liści, wypromienia się zacwytem na cichym niebie.

Z uplotu spłynął drobny listek i wpadł do lampki z rubinowym płynem. Bylecki maleńką szypułką wydobył go z wnętrza i zaczął przyglądać się misternej sieci jego nerwów. Nie miał nic ważniejszego do roboty, zwłaszcza, że i Olchański siedział jakby wtopiony całym czuciem w muzykę sfer.

Tak mu się przynajmniej zdawało; tymczasem Olchański śledził bieganie mrówek po spękanej korze klonu. Było stałą jego przyjemnością odrywać się od myślenia i skupiać fizyczny wzrok czy słuch wyłącznie przedmiotowo na czymś błahym z poza niego. co dawało mu — jak mawiał — przedsmak nirwany.

Lecz Bylecki, zawsze nerwowy, a szczególnie dzisiaj nie w usposobieniu do kontemplacji, przerwał milczenie:

Bardzo tu miło i poetycznie... ale trochę nudno... czy ci się nie zdaje?

Olchański zwrócił ku niemu spokojne spojrzenie:

— A pocóż zostałeś? Panny zapraszały na przechadzkę, trzeba było iść. Uparłeś się, że dotrzymasz mi towarzystwa; sam powiedziałeś, że urządzimy sobie pogawędkę jak w Tusculum ciceronjańskim.

— Tak... lecz chyba nie nazwiesz pogawędką tego obopólnego pogrążania się w martwocie. A jeżeli sądzisz, że ja umiem rozmawiać zapomocą astralnego przenikania się to się mylisz. Jestem zbyt gruboskórny

Nie ty jesteś tylko rozdrażniony.

— Wolę być po ludzku rozdrażnionym, niż zapamiętywać się w tępym filozoficznym spokoju, który graniczy z bezmyślnością.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 20 lipca.

REPERTUAR „CHOCHLIKA" w ogródku przy ul. Teatyńskiej l. 14. „Próba miłości", operetka. „Kleptomania", komedya, oraz solo nowych sił. Początek o godz. 7·30 wieczorem.

TEATR ART.-LIT. („CASINO DE PARIS") ul. Rejtana 3. — Premiera z nowym aktualnym programem oraz farsą „Oj! ten mezanin!" Seweryn Michałowski, Wandyczowa, Ochrymowicz i i. Bliższe szczegóły w afiszach. Początek o godz. 7·30 wiecz.

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

P. GENERALNY KONSUL Dr. MARYAN LINDE złożył na moje ręce na cel Armii Ochotniczej kwotę 10.000 Mk. pol. Za ten hojny dar składam imieniem Armii Ochotniczej najserdeczniejsze podziękowanie. — Lamezan-Salins gen. por. m. p.

DO OFIARNYCH MIESZKAŃCÓW. Zorganizował się komitet wojskowo przemysłowy, by zbiórką dobrowolną, rozpisaną na tydzień wypłatnie (mieszkańcy miasta Lwowa wspomogli ochotnicze zaciągi. Dary przyjmuje Biuro Ochotniczego Komitetu wojskowo-przemysłowego w gmachu Izby handlowej i przemysłowej, Akademicka 17. III. p. Potrzebne są: menażki z przykrywką lub bez, zcyzoryki; rzemienie; szable; bagnety, plecaki; chlebaki; flaszki polowe; sprzączki, guziki; haftki; części telefoniczne i telegraficzne, części karabinowe; łuski oraz naboje.

D. O. G. KOMUNIKUJE: Służba sanitarna M. O. A. O. potrzebuje niezwłocznie środków transportowych, a to automobili osobowych i nadających się do przewozu rannych wozów zwyczajnych bez lub z zaprzęgami, kilka bryczek na resorach.

Wobec tego przyjmuje się na czas potrzeby konie, wozy, ewent. z właścicielami lub woźnicami do służby. Wszystkie te przedmioty ulegną urzędowej ocenie i w razie zniszczenia zostanie właścicielom pełne odszkodowanie wypłacone.

Zgłoszenia wraz z zaprzęgami w koszarach Jabłonowskich Ob. V.

WSTRZYMANIE RUCHU KOLEJOWEGO NA WSHOD. „Rozporządzenie z dniem 22. li„ca br." zostaje wstrzymany ruch na liniach kolejowych na Wschód od Lwowa aż do odwołunia.

WYDZIAŁ TOW. BYŁYCH LEGIONISTÓW z r. 1914—18, Grupa Lwów; wzywa wszystkich legionistów wobec powagi chwili tak na zewnątrz jak i wewnątrz Państwa — do stania silnie przy Naczelniku Państwa i popierania Go w Jego zadaniach wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

PAŃSTWOWY KOMITET POMOCY DZIECIOM otrzymał za pośrednictwem Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego 25,000.000 papierosów angielskich bez munsztuków "Gold Flake".

Papierosy po obanderolowaniu będą, jak dotąd, posprzedawane instytucyom i kooperatywom dla członków.

Zapotrzebowania skierowywać należy do Wydziału Dochodów Niestałych P. K. P. D., Jasna 11.

Sprzedaż większej ilości papierosów uzależniona jest od nabycia za pewną sumę Pożyczki Odrodzenia.

OCHOTNICZA SŁUŻBA WETERYNARYJNA. Organizuje się ochotnicza służba weterynaryjna. Ochotnicy, lekarze i słuchacze med. wet. zgłaszają się wprost do sek. wet. M. S. W. lub przez inne władze wojskowe. Lekarze wet. ochotnicy, którzy służyli w W. P. lub obcem, otrzymają odpowiedni stopień of. lek. wet. i natychmiastowy przydział a którzy nie służyli dotąd wojskowo są przydzieleni na trzytygodniowe wyszkolenie wojskowe w Rez. Szpit. koni Nr. 1., poczem otrzymają przydział wojskowy. Kom. Kwalif. Sek. Wet. oznacza dla nich pobory i prawa stopnia oficerskiego. Słuchacze med. wet. ochotnicy zostaną przydzieleni do wyszkolenia wojskowego i fachowego przy Szpit. koni Nr. 1., a po 4 tygodniach otrzymają przydział słuch. I—III. r. jako sanitaryusze wet. kaprale, słuchacze otrzymają przydział z poborami i prawami podchorążych. Lekarze wet. ochotnicy mogą oddać instrumenty chirurgiczne skarbowi Państwa wedle oceny Komisyi, lub oddane czasowo, do użytku, przy demobilizacyi zostaną zwrócone w stanie, w jakim były w chwili złożenia.

OFIARNOŚĆ KOLEJARZY. Na cele plebiscytowe otrzymał Komitet Obrony Kresów Zachodnich od Komitetu Plebiscytowego Kolejowców okręgu lwowskiego 606.288 Mp. 37 fen. na cele akcyi plebiscytowej w Cieszynie.

Gdyby plebiscyt w Cieszyńskiem nie odbył się, przeznaczony zostanie prawdopodobnie fundusz ten na fundacyę oświatową dla W. Ks. Cieszyńskiego. Cześć Kolejarzom za taki piękny przykład ofiarności!

SPRZEDAŻ MATERYAŁÓW TYTONIOWYCH w miesiącu lipcu wyjątkowo dla urzędów, instytucyi i t. d, na przekazy nie nastąpi.

Właściciele trafik pobierający materyał tytoniowy w składowniach I i II mają natychmiast zgłosić się z książkami poborowemi po odbiór materyałów tytoniowych w tychże składowniach i trafiki otworzyć.

Wnioseiene zgłoszenia o przydział materyałów tytoniowych ważne są na miesiąc sierpień 1920.

EMIGRACYA ROBOTNIKÓW DO FRANCYI. Bawi we Lwowie misya francuska do wysyłania robotników do Francyi, która na zasadzie umowy między Rzeczpospolitą Polską a Rzeczpolitą Francuską z dnia 3 września 1919 przyjmuje zgłoszenia bezrobotnych w Miejskim Urzędzie Pracy ul. Rutowskiego 11.

Rezultaty tej misyi w Królestwie i w Poznańskiem gdzie działa ona już od kilku miesięcy, są nadzwyczaj zadawalniające dla obu stron.

DZIŚ MNIEJ CHLEBA. Miejski zakład aprowizacyjny podaje do powszechnej wiadomości, że wskutek nienadejścia transportu drożdży nie można było dziś wypiec dostatecznej ilości chleba. Natomiast jutro i we czwartek zaległa ilość chleba będzie doręczona publiczności.

RACYE CHLEBA PO ZBIORACH. Państwowa Rada aprowizacyjna w Warszawie ostatnio uchwaliła do 15 sierpnia ustanowić dzienną normą chleba na 130 gr., od 15 sierpnia do 15 września 250 gr.

Po 15 września norma chleba będzie ustalona stosownie do wyniku zbiorów. Co do ceny uchwalono wniosek przedstawiciela b. zaboru pruskiego 500 Mp za 100 kg. Wniosek tow. Arciszewskiego 250 Mp za 100 kg. nie znalazł większości.

ODZIEŻ ZA ZBOŻE. Zjednoczenie producentów rolnych w Poznaniu otrzymało pozwolenie na wywóz 100.000 cetnarów żyta do Niemiec dla wymiany na odzież i obuwie dla robotników rolnych pracujących u członków zjednoczenia.

Każdy robotnik, by korzystać z zamiany, musi odstąpić ze swej ordynaryi miej więcej 1 korzec żyta. Sprawa ta znajduje się w stadyum pertraktacyi z producentami niemieckimi.

Z LEWANDÓWKI. Na dniu 18 lipca 1920 r. odbył się w Lewandówce wiec narodowy polski ze współudziałem kilkuset obywateli, na którym uchwalono jednomyślnie następujące rezolucye:

Polacy zebrani na wiecu w Lewandówce dnia 18 lipca b. r. uchwalają:

1. Poprzeć ludową akcyę wojsk ochotniczych ze wszystkich sił i wzywają zdolnych do broni do masowego wstępowania do szeregów — innych zaś do służby ochronnej i pomocniczej.

2. Poprzeć czynnie pożyczkę obrony państwa.

3. Z oburzeniem odpierają wszelkie zamachy na dziedzicznie przynależne do Polski ziemie czerwonoruskie i litewskie wraz ze Lwowem i Wilnem i wzywają sejm i rząd do użycia wszelkich środków celem obrony. (Ze swej strony oświadczają, że są gotowi z bronią w ręku odeprzeć wszelkie zamachy na ziemie południowo-wschodnie Rzeczypospolitej).

4. Celem skuteczniejszej obrony granic państwa żądamy przeprowadzenia powszechnego poboru do wojska.

5. Wzywamy posłów ludowych, by stanęli solidarnie do pracy uświadamiającej lud polski na całym obszarze Rzeczp. o jego obowiązkach względem państwa w obecnej ciężkiej chwili.

Zebrani w głębi duszy odczuwają potrzebę pokoju, który jednak może zawrzeć tylko odpowiedzialny rząd ludowo-robotniczy.

DWORSKOŚĆ MSO-wców. Nazwa obywatela możnaby sądzić, że jest synonimem człowieka zrównoważonego, taktownego no i rozsądnego. Nasi członkowie straży obywatelskiej nie wszyscy są takiemi jakby sądzić należało. W ub. niedzielę po ósmej wpadło dwóch MSO-wców do restauracyi Z. przy ul. Zimorowicza i ostatniemi słowami zbesztali właściciela lokalu, zupełnie bezpodstawnie, wywołując zbiegowisko na ulicy. Nadbiegły żołnierz policyjny dopiero zmitygował tych panów ucząc ich postępowania prawnego i taktownego. Jeden z napastników miał być rzekomo adwokat — w co jednak nie wierzymy.

TRAGEDYA MIŃSKA. Osoby, które przybyły z Mińska do Warszawy opowiadają, że miasto płonie bez ustanku. Spaliły się wszystkie kościoły. Rampy z nagromadzonemi towarami z rozkazu dowództwa oblano naftą i podpalono.

Dnia 10 b. m. odszedł ostatni pociąg ewakuacyjny towarowy, który wykoleił się niedaleko od Mińska. Zabitych zostało kilkanaście osób rannych lżej lub ciężej kilkadziesiąt.

TŁÓMACZ KOALICYJNY W BYTOMIU SZPIEGIEM. Z okazyi święta francuskiego przybyła do kontrolora koalicyjnego w Bytomiu Blancharda deputacya Polek celem złożenia życzeń. Tłómacz oświadczył deputacyi, że B. nie życzy sobie jej przyjęcia, przyczem zabrał się do odfotografowania członków deputacyi celem późniejszych represyi. W międzyczasie nadszedł B. a poinformowany o roli tłumacza polecił go aresztować, bo nabrał przekonania, z przedłożonych mu dowodów, że jest on szpiegiem niemieckim.

REWOLUCYA W CHINACH. Ostatnie wiadomości dochodzą z Chin, że na północny zachód od Pekinu wybuchły wielkie rozruchy a powstańcy maszerują na stolicę. Przyczyną rozruchów mają być zabiegi Tuan-Chi-Juisa, był. gubernatora Mandżuryi, który dąży do osiągnięcia władzy Chinami.

SAMOBÓJSTWO KSIĘCIA JOACHIMA. Najmłodszy syn byłego cesarza niemieckiego Joachim pruski pozbawił się onegdaj życia wystrzałem z rewolweru skierowanym w skroń. Powodem samobójstwa miała być choroba nerwowa.

BUNT W INDYACH. Nadeszły z Londynu wiadomości, że w dwóch miejscowościach w Indyach nacyonaliści zbuntowali się przeciw władzy angielskiej i wymordowali doszczętnie stojące tam garnizony.

PASKARSTWO NA PROWINCYI. W Radomyślu nad Sanem zakupił magistrat wagon zboża w Poznańskiem, które miano rozdzielić między ludność po 400 mk. za 100 kg. Jednakowoż dwaj paskarze zabyli je i sprzedali od 1.300 do 1.800 mk. za 100 kg. zarabiając na czysto blisko 100.000 mk. Jak donoszą skandaliczną tą sprawą zajęła się prokuratorya skarbu.

ZAWÓD MIŁOSNY, Marya Biłyniówna, licząca lat 20, miała narzeczonego pewnego podoficera we Lwowie. Wczoraj przybywszy do niego z prowincyi zastała go w czułej rozmowie z inną panienką. Nie mogąc przeżyć tej niewierności kupiła w niewiadomym miejscu za 30 marek jodyny i trzy pastylki sublimatu, i po zmięszaniu tego zażyła w zamiarze samobójczym, Pogotowie ratunkowe po przepłukaniu żołądka odwiozło ją do szpitala.

ARESZTOWANIA. P. Ewelina Dalecka i Wanda Pawłowska, ewakuowani, złożyli swe meble i rzeczy tymczasowo w jednym pokoiku w Bursie Grunwaldzkiej przy ul. Królewskiej l. 3. Józef Dziedzic i Leopold Pyzko wytrychem dobrali się do drzwi tej ubikacyi i przez kilka dni kradli różne rzeczy razem wartości około 35.000 marek. Wczoraj przytrzymano L. Pyzka w chwili gdy wynosił tłumok skradzionych rzeczy i tym sposobem kradzież ta wyszła na jaw. Obu złodziei aresztowano.

Abraham Leib Barbad, handlarz usiłował w Banku pragskim wymieniać fałszywe 100 — koronówki czeskie. Znaleziono przy nim 5 sztuk falsyfikatów które wraz z nim zdeponowano na policyi.

ROBOTNICY CYWILNI WARSZTATÓW SAMOCHODOWYCH Nr. 6 oraz filialnego składu samochodów Nr. 6, złożyli na cele Małop. Oddz. Arm. Ochotn. 18.324 mp.

OGRANICZENIE RUCHU KOLEJ. Wskutek rozporządzenia władz wojskowych został zastanowiony ruch pociągów osobowych dla osób cywilnych z Zachodu na Wschód do miejscowości leżących poza linią Kołomyja, Stanisławów; Halicz; Chodorów, Lwów; Rawa Ruska; Bełzec; Rejowiec; Chełm, Brześć Litewski; Czeremcha; Białystok Grajewo.

W wypadkach godnych uwzględnienia mogą D. O. Geny wydawać poszczególnym osobom krótko terminowe zezwolenia na przekraczanie wspomnianej linii. Na terenie D. O. Gen. Lwów zezwolenia takie udzielać będzie D. O. Gen. Wydział II. ul. Wałowa 16. oraz Ekspozytury Wydz. II. Rawa Ruska, Przemyśl; Drohobycz; Skole; Stanisławów i Kołomyja na zasadzie przepustek wystawionych przez władze administracyjne t. j. we Lwowie przez Dyrekcyę Policyi a na prowincyi przez Starostwa.

Rozporządzenie to nie dotyczy osób przesiedlających się ze wschodu za zachód.

Z r. Szef Sztabu: Thullin płk. Szt. G. m. p.

—•—

WIĘKSZEJ ILOŚCI INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW, DOZORCÓW BUDOWLANYCH do robót fortyfikacyjnych na wyjazd potrzebuje pilnie Dow. okr. gen. Warunki płac jak dla VI — XI. kategoryi płac Urzędników cywilnych. Bliższe szczegóły przy zgłoszeniu się. Zgłaszać należy się jak najrychlej u Szefa inżynieryi D. O. Gen. (plac Bernadyński schody Nr. 8).

—•—

Depesze.

Jak koalicya podzieli Śląsk Ciesz.

MORAWSKA OSTRAWA. 19 lipca (Pat.) „Morawsko Sleski Dennik" donosi z rzekomo dobrze poinformowanego źródła praskiego, że konferencya ambasadorów przy rozstrzygnięciu kwestyi podziału Śląska cieszyńskiego będzie się kierowała obecnie zupełnie innemi liniami wytycznemi aniżeli dotąd. Konferencya uwzględnia w pierwszym rzędzie kwestye gospodarczo a mianowicie podział bogactw węglowych a dopiero potem uwzględnione będą kwestye teryteryalne.

Dziennik ten pisze, że miałaby nowa linia graniczna biedz od północno-zachodniego cyplu Śląska cieszyńskiego a więc: od Bogumina na południowy wschód ku Wiśle. Według tej koncepcyi należałoby oczekiwać, że Czechom przypadnie Bogumin, Orłowa i Karwina. „W kwestyi tej" jednakże dotąd nie zapadło żadne definitywne rozstrzygnięcie.

—•••—

Wyniki konferencyi w Spa.

LYON, 19 lipca (Pat.). Millerand przybył ze Spa do Paryża w Sobotę wieczorem. Wobec przedstawicieli prasy oświadczył Millerand że współpraca sprzymierzonych była serdeczna i że Niemcy, którzy usiłowali się sprzeciwiać stawianym im warunkom znaleźli się wobec jednolitego frontu. Co się tyczy prac konferencyi, to traktat pokojowy przybył w końcu w fazę realizacyi tak, że Niemcy wiedzą, co ich czeka, gdyby nie wykonali tego, na co się zgodzili.

Co się tyczy kwestyi węglowej to sprzymierzeni posiadają kontrakt podpisany przez Niemcy a specyalna komisya węglowa w Berlinie będzie czuwała nad wykonaniem klauzul dotyczących sprawy węglowej. Gdyby Niemcy do 6 miesięcy nie dostarczyli 6 milionów ton węgla, sprzymierzeni zajmą zagłębie Ruhry. To samo się stanie, jeżeli Niemcy nie zastosują się punktualnie do zobowiązań w kwestyi rozbrojenia. Co do sprawy odszkodowań oświadczył Millerand, że międzynarodowa konferencya finansowa, która miała się odbyć 23 lipca, nie odbędzie się w oznaczonym terminie, lecz będzie odroczona.

—•••—

KOZACY DOŃSCY I KUBAŃSCY PRZECIWKO SOWIETOM.

SZTOKHOLM (19.) lipca (Pat.) Havas. Dzienniki podają wiadomość z Helsingforsu o powstaniu kozaków dońskich i kubańskich przeciw sowietom. Armia czerwona ewakuowała miasta Rostow i Taganrow.

O los Lwowa.

Odezwa prezydenta ministrów stwierdza w sposób stanowczy, że doniesienia pism zagranicznych z dnia 13 bm. o warunkach rozejmu odnośnie do Galicyi wschodniej są fałszywe. Prezydent ministrów przed swoim wyjazdem ze Spa w dniu 11 bm. otrzymał zupełnie wyraźnie zapewnienia, że

linia rozejmu w Galicyi wschodniej będzie równoznaczna z linią frontu wojsk polskich w dniu, w którym rozejm zostanie podpisany.

Ponieważ dotychczas trzymamy linię Zbrucz, ponieważ tę linię mamy nadzieję obronić, przeto rząd liczy na to, że będzie mógł utrzymać całą Galicyę wschodnią przez czas rozejmu, a co za tem idzie i wywalczyć ją w rokowaniach pokojowych.

Uspokajająca ta wieść stwierdza zatem, że informacye podane przez „Temps" z dn. 13 bm., a umieszczone w sposób jakoby upoważniający,

nie odpowiadają prawdzie.

Informacye te odnośnie do Galicyi wschodniej brzmią:

§ 3. Polska będzie musiała wycofać swoje wojska na linie Grodno-Brześć Litewski

i na punkt położony o 50 klm. na południowy zachód od Lwowa.

§ 4. Wojska sowietów będą mogły posunąć się aż do linii położonej o 50 klm. od tej, która będzie zajęta przez armię polską.

Odpowiednio do tego komunikatu „Excelsior" podaje już mapę przyszłej granicy rozejmowej. Mapa

pozostawia Lwów poza granicą polską

która idzie gdzieś na Drohobycz, ale jeszcze w pasie neutralnym. Znaczy to więc w każdym razie, że nawet według wersyi paryskich dzienników

Lwów w razie rozejmu nie byłby zajęty przez bolszewików,

choć już nie byłby chroniony przez wojska polskie. Czy w pasie neutralnym utrzymywałyby porządek jakiekolwiek cudzoziemskie wojska, czy też tylko miejscowa milicya obywatelska, nic o tem niewiadomo.

Z informacyami „Temps'a" poniekąd zgadzają się informacye, które 13 bm. ogłosił dziennik belgijski „La Nation".

Warunki co do Galicyi wschodniej podane tam zostały w formie odmiennej: zamiast o Lwowie jest mowa o Przemyślu. Widocznie jest przytem pomyłka („couest" zamiast „est"), zapewne miało być: „o 50 klm. na południowy wschód od Przemyśla", coby wychodziło mniej więcej na jedno z informacyami „Tempsa".

Według telegramu, wysłanego przez korespondenta „Przeglądu Wieczornego" ze Spa 16 bm., minister Bonar Law podczas przemówienia w Izbie gmin, podając warunki rozejmu, jako punkty graniczne wytknął:

Grodno-Wapówka Niemirów-Brześć Litewski-Uściług [!] Hrubieszów-Kryłów, a następnie na zachód od Rawy Ruskiej aż po Karpaty.

Linia poprowadzona od Rawy Ruskiej aż po Karpaty pozostawia Lwów poza frontem polskim. Mamy więc do czynienia ciągle jeszcze z jakiemś nieporozumieniem.

Dosłowne ogłoszenie warunków zapobiegłoby było najskuteczniej temu niepokojowi o los Lwowa, któremu dzisiaj przeciwdziała odezwa p. Grabskiego i urzędowe komunikaty.

—•••—

Mimochodem.

ŚWIAT NA OPAK.

W chwili tak poważnej dla państwa, spowodowanej przeważnie niepowodzeniom naszej akcyi militarnej na froncie, prasa narodowo-demokratyczna i wszelka inna pokrewna jej sercem, umysłem, duchem i piórem współredaktorów; postanowiła dać skołatanemu społeczeństwu lekcye poglądowe jak się powinno prowadzić ofensywę a to wedle "myśli wojskowych" Dowbór-Muśnickiego i "uwag cywilnych" Niewart-Nawaczyńskiego.

Na czele lekkiej jazdy pędzi z tupotem dychawicznego wyścigowca arcynarodowy plwacz ze "Słowa polskiego", zajeżdżają z flanków warszawscy rycerze "dwugroszówki", z dział największego kalibru niczem grubej Berty, bije organ p. Paderewskiego "Rzeczpospolita".

I wszystkie te pociski i cały impet zapału potęgowanego amerykańskiemi dolarami wymierzony w stronę... całości państwa i bezpieczeństwa publicznego, na które w wściekłym ataku napierają pułki czerwonogwardiejców Trockiego z jednej strony a z drugiej jego kombatanci Stroński Wasilewscy et tutti quanti.

Ale broni się jeszcze twierdza Grenada i raz po raz leci jeszcze po kraju wieść; że ataki bolszewickie zostały na takim a takim punkcie wstrzymane, "Słowo Polskie" skonfiskowane a "Rzeczpospolita" za artykuły o treści antypaństwowej zawieszona.

I idą te wiadomości tak dziwaczne nieprawdopodobne a tak jednak prawdziwe w świat i budzą w zawichrzonych mózgownicach czytelników "narodowej" prasy i tak już cierpiących na kołowaciznę polityczną, zamęt i chaos podobny temu; który panował w pierwszych dniach stworzenia.

br. sk.

—•••—

25 MAREK kosztuje pomieszczenie adresu w "Kalendarzu ludowym" na r. 1921 w formie jak zeszłego roku. Zwraca się przeto uwagę P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów i t. d. by raczyli nadsyłać swe adresy równocześnie z należytością pod adresem: Lud. Tow. Wydawnicze, Lwów;

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

LUDOWE TOW. WYDAWNICZE stow. z ograniczoną por. we Lwowie Na Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu z dnia 18 maja b. r. zapadła uchwała o podwyższeniu udziałów na 100 mk. Nowoprzystępujący członkowie płacą 10 mk. wpisowego. Udziałowcy otrzymują 25 proc. zniżki przy prenumeracie "Dziennika Ludowego" i także zniżkę przy zakupnie wszelkich wydawnictw (książek i broszur wydanych jego nakładem). Wzywa się udziałowców, aby jak najprędzej uzupełnili swoje udziały do obecnie uchwalonej wysokości.

O demokratyczną konstytucyę.

Na piątkowem posiedzeniu sejmowem rozegrał się jeszcze jeden akt walki żywiołów demokratycznych o ustrój państwowy i znowu skończył się przegraną. Prawica sejmowa z całą konsekwencyą i zaciekłością dąży do zapewnienia sobie przywilejów, aby w ten sposób utrzymać się przy władzy.

Jak już wiadomo, posłowie socyalistyczni postawili wniosek o odesłanie całego projektu konstytucyi do komisyi, aby go uzgodnić z wolą większości społeczeństwa w duchu demokratycznym.

Z ramienia P. P. S. przemawiał poseł tow. **Czapiński**:

W tym momencie, kiedy kraj cały organizuje obronę przed nawałą bolszewicką, musimy stwierdzić wobec ludu polskiego i wobec całej demokracyi zachodnio-europejskiej, czem jest Polska. Musimy stwierdzić, że **Polska jest demokracyą, że nie jest żadną oligarchią arystokracyi, biurokracyi i plutokracyi; nie jest państwem przywilejów**, nie jest państwem pańszczyzny, jak to mówi Trocki; lecz jest państwem demokratycznem.

Dlatego ażeby **wzmocnić front wewnętrzny**, ażeby cały lud pracujący z wiarą i siłą mógł pospieszyć na obronę zagrożonej Ojczyzny, musi wskazać temu ludowi że najwyższa reprezentacya Narodu, Sejm Ustawodawczy; mocno i twardo stoi w tym decydującym momencie przy zasadzie demokratycznej, nie zaś obraduje nad przywilejami. Obradowanie teraz nad przywilejami, nad wybieraniem Naczelnika Państwa przez Izbę Wyższą, tworzenie tej Izby Wyższej byłoby prowokacyą, rzuconą ludowi polskiemu i rzuconą w twarz demokracyi zachodu.

Wysoki Sejm musi — jeżeli przeciw nam posuwają się wojska bolszewickie ze sztandarem dyktatury, bynajmniej nie socyalistycznej; lecz dyktatury, która zawiera w sobie oligarchię; to; co nazywa się w Rosyi "komisarodierżawje", przeciwstawić zasadzie bolszewickiej mocną a wielką zasadę inną, tę zasadę, która była stworzona przez całą historyę zachodnio-europejską, bo przez cały wiek 19, począwszy od wielkiej rewolucyi francuskiej, to jest **zasadę demokracyi**.

Nie wolno w tym momencie, kiedy chodzi o to, żeby nie zapłatę dać ludowi; jak mówią pewne pisma, ale żeby mu dać wiarę siłę i serce mężne i odeprzeć demagogiczne próby Trockiego, nie wolno podsycać agitacyi bolszewickiej twierdzeniem, że Polska organizuje się jako kraj przywilejów.

Utopić w tym momencie kwestyę konstytucyi, bez żadnej odpowiedzi rozejść się spokojnie na ferye letnie i zostawić lud nasz pod tem wrażeniem, że Sejm stoi przy zasadzie przywilejów; przy zasadzie Izby drugiej, Izby panów — nie wolno. Dlatego, że to dezorganizuje tę moralną rezerwę społeczeństwa, która tak nam jest potrzebna w danej chwili.

Sejm raczy przypomnieć sobie, że nietylko w danym momencie chodzi o nawałę bolszewicką, lecz wogóle zajmujemy niezwykle ważny, niezwykle odpowiedzialny posterunek w Europie. Znajdujemy się pomiędzy Niemcami z jednej strony a Rosyą z drugiej. I w tym momencie, w tej ciężkiej sytuacyi musimy tworzyć ustrój taki, musimy tworzyć wiarę taką, aby lud nasz, aby naród nasz poczuł się tą jednią moralną, tą zorganizowaną siłą moralną, bez której mu trudno będzie przeżyć i te chwile bieżące i chwile jutrzejsze.

Szanowni panowie zechcą pamiętać, że kwestya socyalna w Europie jeszcze nie jest rozwiązana. (Że i u nas w kraju materyału palnego nie brak (Głosy protestu); zechcą zważyć, że musimy na wszelki sposób nie podsycać do wewnętrznej niezgody w tym momencie, ale stworzyć wiarę i moc u ludu polskiego.

Wobec tego w tym momencie rozejść się nie dawszy tej wiary koniecznej ludowi polskiemu byłoby zbrodnią ze strony Sejmu ustawodawczego.

Kto chce walczyć z zasadą bolszewizmu, niech stworzy warunki w zasadzie demokratyczne.

My socyaliści rozumiemy dobrze, że demokracya jest tylko formą i dopiero historya, walka klas robotniczych i walka chłopów napełni tę formę treścią socyalną. Ale odmawiać w tym momencie wielkim nawet tej formy demokratycznej i odrazu stwierdzić, że Sejm ustawodawczy; który wyszedł sam z powszechnego głosowania odważył się w tym momencie stać przy zasadzie przywilejów, byłoby rzeczą niemożliwą.

I dlatego powiadam, że jedynem wyjściem tutaj jest nasz wniosek, wniosek kolegi Niedziałkowskiego, który odsyła cały projekt komisyi z powrotem do komisyi z żądaniem i poleceniem tej komisyi, ażeby przerobiła ten projekt w kierunku demokratycznym. To jest jedyny wniosek, który jest do przyjęcia w momencie obecnym.

Przystąpiono do głosowania. Wobec wynikłych wątpliwości, Marszałek zarządził głosowanie nad wnioskiem tow. Niedziałkowskiego przez drzwi. Za odesłaniem do komisyi głosowało 144 posłów, przeciw 162. **Wniosek więc upadł**. (Wrzawa na lewicy: tow. Czapiński woła: cała odpowiedzialność spada na was. To są najlepsi pomocnicy Trockiego. Głosy na lewicy: Bolszewicy! Gracie na rękę bolszewikom! Precz z tym Sejmem! Precz z taką konstytucyą!).

Kiedy wrzawa nieco się uciszyła, na mównicę wstąpił tow. **Moraczewski** i stwierdził, że całe głosowanie odbyło się nieformalnie, gdyż brały w nim udział osoby nieuprawnione do głosowania. Pos. dr. **Dymowski** został wykluczony na miesiąc z sejmu, wobec czego nie miał prawa głosować! Głosowanie zatem jest nieważne.

Po tych słowach tow. Moraczewskiego zrywa się na lewicy istna burza. Padają okrzyki: Precz ze złodziejem! Wyrzucić go ze Sejmu! Tow Żuławski woła: P. Marszałek ze swego fotelu podaje rękę złodziejowi! Marszałek mówi coś do tow Żuławskiego, ale słowa jego zostają zagłuszone okrzykami: Precz z marszałkiem! Precz ze złodziejską bandą Dymowskiego! Szubrawcy! Unieważnić głosowanie, w którem brał udział złodziej!

Wreszcie marszałek z trudem przychodzi do głosu i wyjaśnia, iż wyrok ten wszakże wykluczający pos. Dymowskiego ze Sejmu wchodzi w życie dopiero z chwilą doręczenia go posłowi Dymowskiemu. Wyrok ostatecznie został podpisany w czwartek, nie było więc czasu na doręczenie (?!).

Zamiast podziałać uspokajająco wyjaśnienie p. Marszałka wywołuje jeszcze silniejszą wrzawę.

Posłowie z P. P. S. opuścili salę obrad, poczem złożyli znaną deklaracyę, w której zapowiadają bezwzględną walkę o demokratyczny ustrój o Polskę ludową.

Przegląd społeczny.

POCZTOWCY ORGANIZUJĄ SIĘ POD SZTANDAREM P. P. S.

W ubiegłym tygodniu powstała w Krakowie grupa socyalistyczna złożona z przeszło stu członków-pracowników pocztowych w Wielkim Krakowie. Odbyte dnia 11. b. m. zgromadzenie konstytuujące, zaznaczyło jasno; że utworzenie grupy pocztowców PPS. niema ostrza przeciw Związkowi zawodowemu pocztowców Rzeczypospolitej Polskiej, który — co z żalem podnoszono — dotychczas nic nie zrobił dla polepszenia materyalnego położenia służby pocztowcowej. Na temże zgromadzeniu grupa się ukonstytuowała, wybierając do zarządu towarzyszy: Teppera Józefa przewodniczącym, Koppa Henryka zastępcą, Pacha Józefa sekretarzem; Strzelbickiego Edwarda zastępcą, oraz Bąkowskiego; Drabikowskiego, Schnercha i Walentę skarbnikami dla poszczególnych urzędów. Zgromadzenie, po przemówieniach tow. Pacirana; Kopfa i Teppera uchwaliło odezwę do ogółu pocztowców, wzywającą do wstąpienia do szeregów organizacyi pod sztandarem PPS., która nie dąży do rozbicia Związku zawodowego, przeciwnie — dąży do oczyszczenia atmosfery w tymże Związku, który dotąd nic dla pocztowców nie uczynił.

Pocztowcy, których miejsce jest w szeregu zorganizowanego proletaryatu, nareszcie przejrzeli.

—•—

Endeckie plany.

Korespondent paryski „Robotnika" donosi:

Pisaliście w swoim czasie, że p. Stefan Dąbrowski wysłał zagranicę p. Paderewskiego jako agenta politycznego. Prasa endecka zaprzeczała temu, ale teraz — widzimy p. Paderewskiego w Spa. P. Paderewski intryguje usilnie przeciwko Piłsudskiemu. **P. Paderewski zabiega o względy Lloyd George'a i o protekcyę dla swojej kandydatury na Naczelnika Państwa.** Endecy obecnie zamierzają tak samo służyć Lloyd George'owi, jak służyli Clemenceau i obiecują mu, że przez reakcyjne rządy w Polsce i ciche porozumienie się z Niemcami postawią tamę bolszewizmowi rosyjskiemu.

—•—

Wiec inwalidów w Krakowie.

KRAKÓW. 19 lipca (Pat.) Wczoraj odbył się w ujeżdzialni przy ul. Zwierzynieckiej wiec inwalidów w sprawie stanowiska wobec odezwy Naczelnika państwa. Uchwalono rezolucye domagające się powszechnego poboru i udziału przedstawicieli związku inwalidów w wojskowych komisyach klasyfikacyjnych. dalej uchwalono wysłać do Naczelnika państwa telegram opiewający: „Odezwę przyjęliśmy jako rozkaz i stajemy do służby, jaka jest odpowiednia naszemu kalectwu."

Po wiecu rozwinął się pochód, w którym wzięły udział setki kalek w kulach i laskach. Niesiono potrety Naczelnika państwa i generała Hallera. Pochód doszedł do rynku, gdzie po odspiewaniu Roty rozwiązał się.

—•—

Wulkan meksykański.

NOWY JORK. 19 lipca. (Pat.) Z Meksyku nadchodzą wiadomości, że aresztowano tam 4 generałów rewolucyjnych. Gonzales, który dawniej kandydował na prezydenta, uchodzi ogólnie za przywódcę rewolucyi.

—•—

Czesi za plebiscytem na Śl. Ciesz.

PRAGA. 19 lipca (Pat.) Dzienniki czeskie donoszą: Słychać że wszyscy członkowie zagranicznej komisyi zgromadzenia narodowego złożą mandaty z powodu stanowiska Benesza. A mianowicie zarówno komisya spraw zagranicznych, Senatu jak Izby oświadczyły się w w czasie głosowania w kwestyi cieszyńskiej.

Jednomyślnie za przeprowadzeniem plebyscytu. Z tą dyrektywą komisyi spraw zagranicznych Benesz wyjechał na konferencyę do Spa, gdzie podpisał z Grabskim umowę, na mocy której zgadz się na porzucenie plebiscytu i rozstrzygnięcia kwestyi Śląska cieszyńskiego przez koalicyę. Z tego postępowania Dr. Benesza wyciągają obie komisye spraw zagranicznych konsekwencye twierdząc, że stanowisko Benesza koliduje z ich poglądami, w obec czego ma się do czynienia z aktem samowolnym Benesza.

Komisye spraw zagranicznych są zdania, że Benesz powinien był albo bronić stanowiska parlamentu czeskiego, albo też zakomunikować mu, że przyjął inne zobowiązania.

—•—

Trocki chce dyktować pokój.

KÖNIGSWUSTERHAUSEN, 19 lipca (Pat.). Radio. Jak donoszą dzienniki moskiewskie z 17 b. m. na odbytem wielkiem zgromadzeniu oświadczył się Cziczerin za natychmiastowem podjęciem rokowań pokojowych z Polską, natomiast Trocki protestował przeciw temu twierdząc, że pokój nie powinien być prędzej, że pokój nie powinien być prędzej zawarty, aż czerwona armia wkroczy zwycięsko do Warszawy.

—•—

Legendy o złocie rosyjskiem.

KÖNIGSWUSTERHAUSEN, 19 lipca (Pat.). Radio. Z Kowna donoszą: W traktacie pokojowym zawartym między Litwą a Rosyą sowiecką Rosya zobowiązuje się zapłacić Litwie tytułem odszkodowania 3 miliony rubli w złocie.

—•—

Głosy prasy zagranicznej.

PRZYJACIELE I WROGOWIE WARCI SIEBIE.

Nad Polską ściągają się groźne chmury; bez względu na to, jak nazwiemy nawałę zbliżającą się do jej wrót, wojskiem rosyjskiem; czy "bolszewickiem", czy idzie na nas Rosya brusiłowska czy Rosya sowietów, ściągnięta coprawda z jednej strony butą rządu i partyi wojennej z drugiej niedołężną i zbrodniczą dypłomacyą naszą, niebezpieczeństwo dla Polski jest wielkie. Ale w chwili tej krytycznej naród "sprzymierzeńczy", na który tak bardzo liczyły nasze sfery rządzące wpędzając nas w to nieszczęście, bez względu na obozy ma dla nas jeno rady i inwektywy: rady haniebne, a i oskarżenia wymierzone nie przeciw właściwym "winowajcom", lecz przeciw tym własnie, co od początku wojny wołali o pokój i o sprawiedliwy pokój.

Notujemy dziś dwa głosy prasy francuskiej która teraz sprawie polskiej poświąca obszerne artykuły.

W „Victoire" Hervégo. "przyjaciel" Polski; Burcew zamieszcza alarmujący artykuł-odezwę żądającą od koalicyi wydatnej dla Polski pomocy.

Jeśli wierzyć mamy — powiada specyalnemu wysłannikowi naszemu na konferencyę brukselską Lenin tworzy już rząd; który chce Polsce narzucić(?), a na czele którego stanąć mają Dzierżyński szef czerezwyczajki ajent niemiecki Fürstenberg-Ganietzky oraz Radek.

Burcew pyta, czy koalicya w tej chwili groźnej chce pozostawić Polskę jej losowi? Tego nie wolno jej robić, niech pomoc jej da jak najspieszniej. Ale nie bez zastrzeżeń każe jej pomocy udzielić. Polska popełniła szereg błędów: zamiast usłuchać "patryotów rosyjskich" i z nimi pójść na zniszczenie bolszewików i bolszewizmu, połączyła się z Petlurą, aby rozczłonkować wielką Rosyę. Koalicya zaś patrzyła obojętnie na tę awanturę. Burcew przebaczy Polsce ten krok, jeśli dalej walczyć będzie z bolszewizmem, ale już pod innem hasłem; gdy otwarcie i jawnie złączy się z nieprzyjaciółmi bolszewików, z rosyjskimi patryotami celem militarnego zduszenia bolszewizmu i ocalenia tem samem Polski i Rosyi.

Drugi artykuł czytamy w "Humanité". Zbrojna rewolucya niesie polskiej reakcyi cios śmiertelny. Polska reakcya staje wobec konsekwencyi swej zbrodni. Rewolucya proletaryacka lada chwila uderzy o panowanie burżuazyi, podminowane zewnętrzną klęską itd. Lud polski oszukany przez wyzyskiwaczy swych i "służalców tychże, z etykietą socyalistyczną" dochodzi do coraz większej świadomości swoich interesów.

Wychowawczynią i nauczycielką klasy robotniczej w tym względzie była partya komunistyczna w Polsce, która prowadziła pracę swoją mimo najsroższych prześladowań. Od chwili, gdy wojska imperyalistyczne cofnęły się, nie ustają w Polsce strejki i demonstracye przez nią wywołane, podczas gdy PPS. "godna sekcya II międzynarodówki", solidaryzowała się z awanturą wojenną polskiej reakcyi.

Następuje szereg inwektyw przeciw PPS., Daszyńskiemu i Liebermanowi; szli oni zrazu z Austryą i Niemcami, śmieli popierać(!) legiony Piłsudskiego " pod pretekstem" odbudowania niepodległej Polski, "niepodległej" pod protektoratem Wilhelma II i Franciszka Józefa, a potem stanęli po stronie imperyalizmu ententy, gdy zwyciężyła ta ostania. Mieszając prawdy, które interpretują po swojemu, jak wstąpienie Daszyńskiego do koła polskiego, z kłamstwem; jakoby Daszyński zasiadał był w Radzie stanu Beselera.... autor artykułu radzi, by partye socyalistyczne nie przyjęły teraz „emisyi" Liebermana, który zapewne zechce usprawiedliwić ofenzywę polską, tak; jak przybył przed rokiem do Paryża celem "usprawiedliwienia"(?) strasznych pogromów, jakie szerzyły się w Polsce po walce z Ukraińcami

Toteż zdaniem artykułu reakcya polska zasługuje na karę, która teraz dokonuje się nad nią los zaś partyi polskiej socyalistycznej związany jest ściśle z losem tej reakcyi, albowiem łączyła się z tą ostatnią w zbrodni. Proletaryat polski zemści się nad jedną i drugą.

Oto jak poinformowane są sfery wszystkie naszych "sprzymierzeńców" i u kogo tych informacyi szukają.

Najdroższa ofiara.

TUSTANOWICE, w lipcu.

Otrzymujemy następujące pismo:

Równocześnie z listem wysyłamy na ręce Szanownej Redakcyi przekazem pieniężnym gotówkę w kwocie 1310 Mkp. (tysiąc trzysta dziesięć Marek polskich) tytułem daru, dla naszych serdecznie ukochanych bohaterów — na froncie. Powyższą gotówkę zebrano z okazyi — odbytego popisu dziatwy szkolnej w dniu 1-go lipca b. r. połączonego z wystawą rysunków i robót ręcznych kobiecych. Zaznaczyć wypada, że tak popisy dziatwy szkolnej — jak również i wystawa wywarły na rodzicach silne wrażenie skutecznej pracy. Po nauczycielach — tudzież ogólne zadowolenie — i wysokie uznanie. C

Na dowód uznania za tak skuteczną pracę — złożyli rodzice dla p. nauczycielek — tytułem honoraryum po 450 Mkp. t. j. 900 Mkp. Obie Panie przyjęły ten dar od polskich robotników z podziękowaniem, lecz przeznaczyły go dla polskich bohaterów na froncie. Doliczając do tego zebraną kwotę z puszki w kwocie 410 Mkp. (Czterysta dziesięć Mkp.) przy oglądaniu wystawy — co uczyniło razem kwotę 1310 Mkp. Uprzaszamy tedy Szanowną Redakcyę o umieszczenie tych kilka słów w ramach swego dziennika jak również i o odesłanie powyższej kwoty 1310 Mkp. do miejsca przeznaczenia. Zaznaczyć musimy że wystawa rysunków i robót ręcznych trwała do 11-go lipca 1920. Dzieci szkolne wobec publiczności z rozpromienioną twarzą i uciechą zabierały do siebie swoją całoroczną pracę. Na małą pamiątkę zdjęto fotografie dziatwy szkolnej, p. nauczycielek i rodziców. Zdjęcia dokonał p. Szumlański bezpłatnie a kwotę 150 Mkp. złożył też na ten cel.

Jeden z obecnych.

Kwotę powyższą otrzymaliśmy i przekażemy ją w odpowiednie i niezawodne ręce.

—•—

Z Przemyśla.

ROZPRAWA KARNA Z EPIZODEM DRAMATYCZNYM.

Przed tut. sądem wojskowym toczyła się w czwartek 15. lipca br. rozprawa przeciw por. W. P. Józefowi Friedmanowi, komendantowi dworca w Dobromilu, oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnionego rzekomo przez niebezpieczne pogróżki na Katarzynie i Antoninie Wiech z Nienowic ad Duńkowice (pow. Jarosław). Czynu tego miał się por. Frydman dopuścić, upominając się o dług; z którym Katarzyna Wiech, kolegała jego ojcu; właśc. dóbr Duńkowice.

Rozprawa ta zasługuje na uwagę ze względu na pewien charakterystyczny epizod o dość ciekawem napięciu dramatycznem. Kiedy mianowicie Antonina Wiech miała złożyć świadectwo przed trybunałem wojskowym zjawiła się tuż za nią jej matka Katarzyna, będąca również świadkiem w sprawie toczącej przeciw por. Friedmanowi. Matkę oczywiście wydalono ze sali, co nie poszło tak gładko, bo Wiechowa chciała podczas zeznań córki koniecznie być obecna. Kiedy ta jednak w końcu znalazła się przecież na korytarzu sądowym, przystąpiono do przesłuchania córki, która podała do protokołu szczegóły bardzo obciążające mianowicie, że oskarżony porucznik bił ją, poszturkiwał — wygrażał harapem itp. Kiedy jednak trybunał postanowił przystąpić do zaprzysiężenia świadka tego i w tym celu już zaświecono świece przy krucyfiksie, Wiechowa zaczęła drzeć na całym ciele, rozpłakała się i — wciąż spoglądając ku drzwiom od kurytarza oświadczyła, że przysięgać nie będzie. Podczas tej sceny matka podniosła krzyk na kurytarzu i zaczęła się gwałtownie dobijać do drzwi tak, że tylko z trudem udało się straży rozjuszoną kobietę usunąć. Tymczasem w sali zgaszono świece. Wiechówna się uspokoiła i znów podjęła swe zeznania, obciążające oskarżonego tak samo; jak poprzednio.

Przewodniczący trybunału wojsk. oznajmia że Wiechówna złoży przysięgę na swe zeznania i poleca zaświecić świece.

I znów powtórzyła się scena poprzednia. Wiechówna uderza w płacz, dostaje drgawek; jest bliską ataku histerycznego i oświadcza, że nie przysięgnie za żadną cenę.

Trybunał nie wysnuł jednak konsekwencyi z tego zachowania się świadka, nie użył środków przymusowych, tylko — po skończonej rozprawie wydaje wyrok uwalniający porucz. Friedmana od winy i kary.

Jasnem było, że Antonina Wiech; córka — pozostawała pod przemożnym wpływem matki swej, wpływ ten jednak pryskał w płomieniu świec zapalonych, aby Trybunał odebrał od świadka przysięgę na poczynione zeznania.

—o—

NARESZCIE MAMY. — NOWĄ EPIDEMIĘ.

Przemyśl koncentruje coraz więcej epidemii. Świeżo zeznana kronika lekarska szerzenia się dysenteryi, zarówno w mieście jak i na Zasaniu.

—o—

PRZEMYSŁ NAFTOWY — BÓJKA — WYROK SĄDU POLUB.

Dziwnym trafem stało się miasto nasze małym ośrodkiem ruchu naftowego. Zawiązało się tu też już kilka spółek naftowych, są silne zaczątki handlu bruttowego, panuje już dość rozgałęziona spekulacya, przyczem niebrak oczywiście odpowiedniego urozmaicenia, swarów i nieporozumień; świadczących o werwie i nerwach przemysłowo-handlowych.

Onegdaj n. p. wybuchło takie dość bolesne nieporozumienie między dwoma nafciarzami w restauracyi Europejskiej, przyczem jedna laska uległa zniszczeniu w boju nierównym. Powodem zwady był jakiś interes naftowy.

Sprawa oparła się o sąd polubowny, który iście salomonowym wyrokiem uwieńczył swą działalność. Albowiem nietylko ukarał uczestników walki, ale [illegible] świadka niejakiego p. Maurycego Antbacha, pośrednika naftowego — za [illegible] i obrazę godności w sprawie powyższej.

Wyrok tego sądu polubownego i fakt ustanowienia sądu takiego dla sprawy powstałej na tle interesów nafciarskich, świadczy o tem; że w mieście istnieje pewna sfera na razie nieliczna, która przemysłem nafciarskim zajmuje się zawodowo, przyczem uświęciła się już nawet pewna prawidła moralności, obowiązujące przy zawieraniu interesów o bruttach, nettach itp. wynalaskach obrotu naftowego.

—o—

Francya umywa ręce.

PARYŻ, 19 lipca (Pat.). Havas. „Temps" podaje: Rządowi francuskiemu znane były wszystkie warunki rozejmu, podane przez Anglię w celu położenia kresu nieprzyjacielskim działaniom armii rosyjskiej i polskiej. Rząd francuski nie utrzymuje żadnych stosunków politycznych z rządem sowietów, to też nie miał żadnej podstawy do przyłączenia się do wystąpienia Anglii, w którem nie uczestniczył wcale. Zresztą nie jest rzeczą rządu francuskiego protestować przeciw warunkom podawanym przez rząd angielski.

—•—

Bela Kuhn znikł.

PARYŻ, 19 lipca (Pat.). Bela Kuhn, który otrzymał pozwolenie na udanie się przez Czechosłowacyę do Rosyi zniknął. Gdy pociąg, którym jechał Bela Kuhn, przybył do Bogumina, znaleziono wagon jego pusty. Zniknęli też jego towarzysze.

—•—

OGŁOSZENIA.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 18.